

Ukraińska korupcja na talerzu

1 lutego 2018

Nie minęły dwa tygodnie od głośnych rewelacji na temat luksusowych wakacji prezydenta Petra Poroszenki, gdy informacje o podobnych luksusach prokuratora generalnego kraju oburzyły Ukraińców, często ledwo wiążących koniec z końcem. Kwestia silnej korupcji ukraińskich elit znowu zdominowała ukraińskie życie publiczne.

18 stycznia program telewizyjny „Schematy” ujawnił, że miliarder Petro Poroszenko, prezydent Ukrainy, po Nowym Roku udał się z dziesiątką swych bliskich i przyjaciół na prywatną wyspę na Malediwach, by spędzić tam „odjazdowe” wakacje.

Wczoraj prokurator generalny Ukrainy Jurij Łucenko musiał tłumaczyć się ze swoich wakacji na Seszelach z żoną i synem, co kosztowało 52 tys. euro. O wyprawie prokuratora informował przedwczoraj ten sam program telewizyjny. Według prokuratora, pieniądze wyłożył jego syn. Miał to być prezent na 30-lecie małżeństwa Łucenki.

Deputowany Siergiej Leszczenko ironizował dziś na Facebooku: – Czas założyć biuro podróży pod nazwą „Śladami Poroszenki i Łucenki – Malediwy, Seszele, Panama”, czyniąc aluzję do obecności nazwiska prezydenta Poroszenki w międzynarodowym śledztwie na temat ukrywania dochodów „Panama Papers”. „Trzeba ich wysłać szlakiem Dymisja – Śledztwo – Sąd” – dodał Leszczenko.

Walka z korupcją elit była jednym z najważniejszych postulatów Majdanu w Kijowie na przełomie lat 2013-2014, który doprowadził do obalenia poprzedniego prezydenta Ukrainy Wiktora Janukowycza.

Prezydent Poroszenko, mimo licznych doniesień o sprawach korupcyjnych na najwyższych szczeblach władzy, jest wrogi powstaniu specjalnego sądu antykorupcyjnego na Ukrainie –

oskarżają przeciwnicy polityczni. Doniesienia o wakacjach Łucenki nie poprawiają nadszarpniętego już wizerunku ukraińskiej administracji. Według sondaży, Ukraińcy mają o niej bardzo złe zdanie.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu